

# O.S.T.R. & Marco Polo, Przyjaciel Diabła

Za każdy grzech, łez nie oszczędzonych mym bliskim  
Chcieliby w nas wyniszczyć instynkt, przetrwania dar, zatruć umysły  
Kiedy to czas skurwysyn kradnie nam, sekundy ciszy  
Czuje złość  
Mówili tobie, że samemu sobie to tylko tu możesz odciąć prąd

Każdy ma swoją prawdę wierz mi  
Piękno ma motyw, ty byś chciał tu śmierci  
Ten kto na górze, płonie sam był pierwszy  
Kiedy mnie nie będzie zginę ja, nie wersy  
Ostatnie minuty, tłoczy serce krew  
Czy to jest ten dzień  
Witaj w piekle  
Ej, pytam się czy to koniec ?  
Daj powietrze tlen  
Czy cokolwiek teraz powiem  
Życia więcej chcę!

Tracę kontrast, nie ma tego złego co by na gorsze nie wyszło  
Chociaż nie ma podstaw  
Narodziny słońca śmiercią gwiazd  
Ciężar zabija tylko tempo dnia  
Jakie tętno masz?  
Jaka przeszłość brat  
Diabeł chyba widzi swoje podobieństwo w nas  
Nie ma lekko, jak  
Życie presją, a  
Nikt nie da tobie tego co da wieczności nam

Mam te sny  
Życie to haj  
Upadam by wstać  
Nigdy nie wiesz skąd  
Następuje zgon  
Ile tu rzeczy zbawia umysł  
Ile niweczy plany umysł burzy  
Nie ma litości  
Czarne chmury, białych ludzi  
Życie to unit, test, chwila próby  
Nie ma co krzyczeć, trzeba biec  
Nikt nie pomoże tobie znieść tego co przyniesie ci pech  
Precz z przeznaczeniem  
wiem, gdzie kres tego co niebem jeśli  
Życzysz mi śmierci?  
Chętnie zginę za ciebie...

Forget about time and space  
And wait  
Now, ?

Gdzie wyjście, co ma sens, gdzie ta pięść?  
Nie myślę co za pech, nie da się  
Nie ma mnie, nie ma dnia, zmienia dzień  
Teraz wiem, ile mogę zrobić,  
żeby nie dać się  
Mamy w sobie moc, mocno za kontrast  
Ostatni oddech mówi mi, proza końca  
Fakt to mój rozdział  
Brat to na odstrzał  
Nie dam siebie zniszczyć jak w Mortal Kombat  
Wielu znam, mądrych po fakcie  
Daj 10 minut, szukaj mądrych po faksie  
Jak mówisz o nas, nie mam mocnych na bajzel  
Jebać frajerów i tanie sensacje

To tylko my, i nasz haniebny styl  
Wrogowie odliczają dni, nie ma nic, niemal kicz  
Teraz rządzi w nich lepiej daj mi życie, lepiej zamknij pysk  
wierzę w prawdy plik  
Nie zabijesz nas, nie zabijesz płyt  
MC, czyli vibe, naturalny hype  
cały czas nawet gdybyś chciał sam taki być

Wybrałem swoją drogę  
Wiem jak mam przetrwać skacząc w ogień  
Gdzie każdy liczy ze utonę  
Wiec jak tak myśli, stan w ochronie  
Ej, masz pan wyścig po koronę  
Fejm, gołe cycki, wśród skarbonek  
trend ja w tym tobie nie pomogę  
weż znam te skillsy jesteś klonem fest  
niby nic, jebać ich nie mój comeback  
Każdy widzi po swojemu problem  
Dupy walczą tylko o promocje  
Choć pogadamy co się dzieje na oście

Perhaps  
One day  
Some time in the future  
Suddenly  
Without any amusement  
Without warnign  
When youll feel lonely  
Than think of me  
And I will come  
In your dream